

# Jan Łach

---

"Homoios hyios anthropou (Ap 1,13).  
Chrystologia Ap 1,9-3,21", Franciszek  
Sieg, Warszawa 1981 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 54/3, 169-171

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## RECENZJE

Franciszek SIEG SJ, *Homoios hyios anthropou* (Ap 1,13). *Chrystologia Ap 1,9—3,21*, Warszawa 1981, s. 184.

Zadaniem jakie sobie postawił ks. F. Sieg w rozprawie jest ustalenie treści logionu Apokalipsy *homoios hyios anthropou* (1,13) w kontekście bezpośrednim, jaki stanowią ww. 9—20 oraz dalszym, jakim rr. 2 i 3, w którym znajdują się formuły prezentacji Chrystusa. W celu dokładnego naświetlenia treści interesującego autora logionu trzeba było także omówić w pracy formuły analogiczne, mieszczące się w tekstach staro- i nowotestamentalnych poza Apokalipsą, jak również w pismach pozabiblijnych. Jak więc łatwo się zorientować, studium ks. Siega dotyczy chrystologii Apokalipsy.

Na poruszony w książce temat ukazało się dotychczas wiele rozpraw i mniejszych artykułów, nie mówiąc już o komentarzach do Apokalipsy i chrystologiach nowotestamentalnych. Ks. Sieg prace te zna i na s. 8—10 daje syntezę poglądów w tej materii. Stwierdza, że w rozprawach tych, a także w komentarzach nie uwzględniono wystarczająco problematyki chrystologicznej, jaką zawierają trzy pierwsze rozdziały Apokalipsy. Zdaniem autora właśnie w tych tekstach mieści się klucz do rozumienia innych wypowiedzi chrystologicznych Apokalipsy.

Zasadniczy zrąb pracy został podzielony na cztery rozdziały. W pierwszym rozdziale (§§ 1—4) autor zapoznaje czytelnika z problematyką, jaką mieści w sobie tytuł „Syn człowieczy” występujący w różnych tekstach Starego i Nowego Testamentu, a także w literaturze pozabiblijnej. W ten sposób ukazuje on całą złożoną problematykę pojawienia się pojęcia „Syn człowieczy” w literaturze religijnej oraz jego treści. Zrealizowanie tego przedsięwzięcia przysporzyło wiele trudności naprzód z racji bardzo zróżnicowanych poglądów uczonych analizujących teksty, w których ono zachodzi oraz z racji samego pojęcia, które ma nie zawsze takie samo zakresowo znaczenie w tychże tekstach. Chociaż autor rozprawy stwierdził, że nie jest możliwe „znalezienie zgodnego rozwiązania kwestii Syna człowieczego”, to przecież przedstawienie różnych ujęć zagadnienia było konieczne, bez wskazania na te niepewności, nie można by zrozumieć złożoności problemu tego tytułu w Apokalipsie.

W rozdziale drugim (§§ 5—12) zatytułowanym *Analiza opisu wizji Syna człowieczego Ap 1,9—20* ks. Sieg nie omawia całej perykopy, ale usiłuje ustalić treść określenia „podobny do Syna człowieczego” (§ 5). A ponieważ jest to zwrot zaczerpnięty z Dn 7,13 (z tą różnicą, że zamiast *homoios* czytamy *hos* — w TM: *k<sup>e</sup>bar ʿēnāš*) i występuje także u Ez 1,26 (*homoioima hos eidos anthropon* — TM: *kemar'eh ʿādām*), dlatego interpretacja tego wyrażenia z konieczności łączy się z tym, co czytamy w tych księgach. Żaden z tych paralelnych do siebie tekstów nie zawiera wyraźnych wskazówek, jak należy rozumieć to określenie. Autor nie daje tutaj próby odpowiedzi na pytanie, kim jest owa postać „podobna do Syna człowieczego”. Mogłby to uczynić przytaczając przynajmniej opinie uczonych w tej kwestii. Ale to milczenie jest celowe i zaplanowane. Jest pewne i dowiodły tego różne próby, że nie da się określić, kogo ma hagiograf na myśli, dlatego — zgodnie z zasadami hermeneutyki — precyzyjniejszej odpowiedzi szukać należy w najbliższym kontekście, tj. w w. 17 i 18. Znajduje ją częściowo w podanych różnych przymiotach tego, który „jest podobny do Syna człowieczego”. Są te przymioty wyrażone sformułowaniami: *ho protos kai ho eschatos*, *ho dzon eis tous aio-*

*nas tou aionou*. Te właśnie wyrażenia wskazują na Chrystusa, który jest wieczny i transcendentny na równi z Bogiem, który ma władzę nad śmiercią. Właśnie owa postać — „Syn człowieczy” — mająca takie przymioty i kompetencje, jakie przysługują samemu Bogu, to Chrystus zmartwychwstały. Autor rozprawy dowodzi tej prawdy w sposób wystarczający. Wzmacnia swe argumenty także dalszym kontekstem, łączącym się zwiastująca z formułą występującą w bezpośrednim związku z *homoios hyios anthropou*, którą jest *ego eimi* (por. s. 75). Dowodzi też, że autor Apokalipsy przeniósł różne przypisywane Bogu przymioty na Chrystusa, który właśnie jest „podobny do Syna człowieczego”.

Ks. Sieg nie jest usatysfakcjonowany tym rezultatem. Przypuszcza — i słusznie — że jeszcze bardziej wszechstronną charakterystykę Syna człowieczego — Chrystusa znajdzie w dwu następnych rozdziałach Apokalipsy. Dlatego przeprowadza w kolejnym trzecim rozdziale rozprawy szczegółową ich analizę (§§ 13—20 — po co ten dziwny podział na paragrafy z numeracją ciągłą), w których znajdują się listy do siedmiu Kościołów Azji.

Analiza ta przeprowadzona jest tak gdy chodzi o problematykę literacką, jak i treściową, bardzo dokładnie i sama w sobie może stanowić odrębną rozprawę. Wnioski z analizy literackiej, jak i treściowej mają swoje solidne poparcie w argumentach, a nawet specjalnych wykresach. Tę osobną jakoby rozprawę autor umiejętnie włączył do prezentowanego dzieła dlatego, że w tej części Apokalipsy znalazł rzeczywiście analogiczne do interesującego go określenia chrystologiczne: *ho protos kai ho eschatos — hos egeneto nekros kai edzesen* (Ap 2,8b), *ho hagios, ho alethinos, ho echon ten klein David, ho anoigon kai oudeis kleisei, kai kleion, kai oudeis anoigei* (Ap 3,7). Te dwa teksty stanowią doskonałą interpretację tego, co jest tajemnicze — niejasne, mianowicie określenie *homoios hyios anthropou* (Ap 1,13). Jeśli się jeszcze uwzględni teksty: Ap 2,18, gdzie znajdujemy określenie: *ho hyios tou theou* oraz metafory: siedem Duchów Boga w 3,1b, miecza w ustach — 2,12b i siedem świeczników — 2,1c, to możemy być przekonani o słuszności twierdzenia autora, że w rozdziałach drugim i trzecim Apokalipsy znajdujemy najlepszą relikwiarz tego, co zostało wyrażone w 1,13. Tekst zawarty w tych dwóch rozdziałach nie jest jakimś późniejszym dodatkiem, chociaż znajduje się w nich znacznie rozwinięta teologia „Syna człowieczego”. Są one zredagowane przez tego samego autora, który w wybitnie swobodny sposób posługiwał się tym, co zaanonsował wcześniej (rozd. I).

Na końcu trzeciego rozdziału rozprawy czytelnik spodziewa się jakiegoś syntetyzującego ujęcia tych wszystkich analiz, które tu przeprowadzono. Autor dokonał takiego podsumowania, ale w osobnym — już ostatnim rozdziale pracy — zatytułowanym: *Systematyczne ujęcie wyników badań* (§§ 21—23). Jest tu przede wszystkim ukazanie ścisłego związku, jaki istnieje między pouczeniem o „podobnym do Syna człowieczego” w r. I, a tym, co zawiera się w szeregach metafor odnoszących się do Chrystusa w rr. II i III.

Na s. 146—147 ks. Sieg, opierając się na dotychczasowych dociekaniach, zaproponował ciekawy, moim zdaniem, podział Apokalipsy: r. 1,9—20 stanowić ma legitymację proroka, rr. 2—3 zawierają mowę proroczą, zaś rr. 4—22 są zbiorczym załącznikiem do właściwego pisma proroczego. Proponowane rozplanowanie materiału Apokalipsy opiera ks. Sieg na analizach literackich. Mam wszakże pewne wątpliwości co do tego twierdzenia. Skoro to, co zawiera się w Apokalipsie w rr. 4—22 jest podporządkowane temu, co mieści się w trzech pierwszych rozdziałach, to wszystkie treści tychże 18 rozdziałów winny znaleźć adekwatne odniesienie w treściach, które je poprzedzają. Czy autor był w stanie to stwierdzić? Przecież w pracy tego nie uczynił. Może więc winien nazwać to, co na ten temat mówi, sugestią, hipotezą roboczą, którą należałoby sprawdzić w oparciu o analizy, których się może podejmie w przyszłości. Zresztą do tego go zachęcam, bo w pracy swej dowiódł, że jest do tych analiz przygotowany.

Ks. Sieg nie poprzestaje na tym tylko wniosku, ale wysuwa również wnioski merytoryczne. Według autora rozprawy, hagiograf, biorąc za obraz siedmioramienny świecznik, ukazał jego urzeczywistnienie „w najszczytniejszej formie w Jezusie Chrystusie i Jego nowym ludzie” (s. 149). Chrystus jest jego centrum. Nic więc dziwnego, że hagiograf właśnie scharakteryzował Chrystusa tak wszechstronnie w swym apokaliptycznym wykładzie w trzech pierwszych rozdziałach księgi. Jezus — Syn człowieczy ma przymioty Boskie i ludzkie, Króla i proroka, kapłana i sędziego. Aby je dokładnie opisać, autor biblijny posłużył się obrazami starotestamentalnymi, które w historii narodu, w zależności od zdarzeń historycznych otrzymywały coraz to bogatsze treści. Autor biblijny dodał do tych obrazów swoje przemyślenia, także bogate w teologiczne treści. Szczególnie podkreślił on ustawiczną obecność Chrystusa w Kościołach i wykonywanie nad nim władzy za pośrednictwem tych, których posłał z określonym mandatem.

Wyniki i propozycje dla dalszych badań autor rozprawy zamieścił w trzech paragrafach (§§ 21—23). Już z objętości stronic można wnosić, że jest ich bardzo dużo. Powstają w związku z tym pytania, czy ta mnogość propozycji i wniosków jest wystarczająco uzasadniona? Odpowiedzieć trzeba na to pytanie pozytywnie. Szkoda tylko, że autor prezentując wyniki badań nie podporządkował ich jeszcze wyraźniej nadrzędnej celowi swej rozprawy — odpowiedzi na pytanie, co znaczą słowa w Apokalipsie 1,13: „podobny do Syna człowieczego”. Zaznaczam jednak, że nie zarzucam ks. Siegowi wielowarstwowości celów pracy, tylko to, że nie podporządkował wyraźnie wniosków należnemu celowi pracy.

Ponieważ autor omówił szczegółowo rezultaty naukowych badań w ostatnim (czwartym) rozdziale pracy, wydaje się, że nie było potrzeby umieszczać osobnego zakończenia (s. 160—162). Na jego obronę wszakże trzeba stwierdzić, że zakończenie to nie jest tylko syntetyzującym powtórzeniem tego, co powiedziano w rozdziale ostatnim. W oparciu bowiem o wszystkie analizy ks. Sieg mógł dopiero sformułować twierdzenie, że „chrystologia Syna człowieczego pod koniec I wieku była bardzo rozwinięta”, że „była ona wolna od wpływów orientalnych, judaistycznych i gnostyckich” (s. 161).

Biorąc rzecz generalnie, stwierdzam, że praca jaką miałem za zadanie zrecenzować, świadczy o jej autorze bardzo pozytywnie. Jest on dobrym analitykiem, dobrze odczytuje sens tekstów biblijnych.

ks. Jan Łach, Warszawa

Hans-Jürgen FINDEIS, *Versöhnung — Apostolat — Kirche. Eine exegetisch-theologische und rezeptionsgeschichtliche Studie zu den Versöhnungsaussagen des Neuen Testaments (2 Kor. Röm, Kol, Eph)*, Würzburg 1983, Echter Verlag, s. XI + 610 (*Forschung zur Bibel*, t. 40).

Zagadnienie pojednania wysunęło się dzisiaj na czołowe miejsce w działalności Kościoła. Mając to na uwadze, H.-J. Findeis obrał sobie temat pojednania w Nowym Testamencie w konfrontacji z teologią pojednania u Karola Bartha jako przedmiot rozprawy doktorskiej przedstawionej w 1979 r. na wydziale teologicznym uniwersytetu w Monasterze. Publikacja zawiera część pracy doktorskiej przedstawiającą teologię pojednania w *Corpus Paulinum*. Składa się ona ze wstępu, czterech rozdziałów, podsumowania i bibliografii.

Wstęp (s. 1—60) pokazuje różne aspekty pojednania w języku dzisiejszym, ustawia problem teologiczny w związku z odnośniami dzisiaj pojęcia pojednania do stosunków międzyludzkich, podczas gdy u św. Pawła podmiotem pojednania jest zawsze Bóg; wskazuje podstawowe teksty w *Corpus Paulinum* (2 Kor 5,18—20; Rz 5,10 n.; Kol 1,20 n.; Ef 2,16) wraz z ich interpretacją w egzegezie współczesnej oraz zarysowuje plan pracy.